

W numerze

★ Wspomnienia uczestnika Powstania Wielkopolskiego ★
○ ubezpieczeniach i Inspektoracie ★ Architektoniczny śmietnik
★ ○ bezrobotnych ★ Wywiad z Dostojnym Gościem ★ Krzyżówka
dla najmłodszych.

ZAPISKI historyczne

70 ROCZNICA POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO

Na powstańczym froncie

Kiedy wybuchło Powstanie Wielkopolskie, miałem 18 lat. Śrem był wtedy małym prowincjonalnym miastem w Wielkim Księstwie Poznańskim, pod rządami pruskimi.

W połowie 1914 roku razem z bratem Władysławem zostałem zaprzysiężony w szeregi tajnej wówczas drużyny skautowej im. Tadeusza Rejtana. Celem jej utworzenia (13.IV.1913 r.) była szlachetna myśl wpajania gorącego patriotyzmu przez tajne nauczanie historii i literatury polskiej, śpiewów patriotycznych oraz ćwiczeń cielesnych na wzór wojskowych, z myślą służeńia przyszłej Polsce, którą trzeba było najpierw wywalczyć niepodległą. W latach 1915-1917 wchodziłem w skład komendy drużyny i byłem zastępowym. Wtedy projektorem „Rejtaniaków” był Władysław Wachowiak, dyrektor Banku Ludowego w Śremie. W połowie listopada 1918 r. dh Aleksander Sobolewski rozpoczął konspiracyjną rekrutację wśród harcerzy do plutonu Polskiej Organizacji Wojskowej (P.O.W.). Z początku było nas 12, m.in.: Stanisław Cie-

siółka, Waclaw Ruta, Marian Szczepki, Bogdan Radomski, Ignacy Owczarczak, mój brat Władysław, Edmund Paszke. Stopniowo ta grupa powiększała się. Doszli m.in.: Marian Kujawski, Franciszek Reuss, Stefan Raszewski, Stefan Klaczyński, Tadeusz Stelmazyk. Razem pod koniec grudnia 1918 r. pluton P.O.W. liczył 35 druhów. Zbieraliśmy różnymi sposobami broń i amunicję, ćwicząc się systematycznie w jej władaniu. W naszym mieszkaniu przy ul. Farnej 6 (obecnie 13) z rozkazu dh. A. Sobolewskiego urządziliśmy przy pomocy brata zakonspirowany arsenał.

Gdy 12.XI.1918 r. utworzona została Rada Robotniczo-Zołnierska, braliśmy z ramienia P.O.W. udział w jej zebraniach w hotelu „Wiktoria” przy ul. Poznańskiej. W ten sposób byliśmy zorientowani w planach przygotowań powstania w Śremie. A w mieście od połowy grudnia atmosfera była bardzo niespokojna. Zdawano sobie sprawę, że niemiecki garnizon nie odważy się na odwagę. Wydarzenia w Po-



Ppor. Stefan Grabowski w mundurze Powstańca Wielkopolskiego 1918/19 r.

dok. na str. 2

Architektoniczny śmietnik

Pojęcie architektury obejmuje całą przestrzeń, w której żyje człowiek. Jej tworzywem jest głównie budownictwo, ale nie wolno zapominać, że mamy środowisko naturalne i kulturowe. Zadaniem architekta jest harmonijne jednoczenie tych elementów. Architektura zawsze była i jest dla człowieka stałym źródłem oddziaływania na jego osobowość, kształtuje upodobania i wrażliwość. Wartościowa architektura stanowi o naszym zadowoleniu, zdrowiu psychicznym i fizycznym, natomiast architektura o niskiej wartości deformuje psychikę, przytępia wrażliwość i działa przygnębiająco. Dlatego tak chętnie bierzemy udział w wycieczkach, podziwiamy stare miasta i zamki, góralskie zagrody pięknie wkomponowane w krajobraz.

A jaki jest nasz śremski krajobraz? Nie ten, który przetrwał kilka wieków, z kościołami i kamieniczkami. I nie ten sprzed 100 czy 80 laty, jak choćby ul. Mickiewicza. Tutaj każdy budynek ma swój indywidualny charakter, widać, że tworzyli je dobrzy fachowcy.

Bardzo pouczający będzie spacer po nowych osiedlach śremskich. Na początek „Złodziejewo” – osiedle liczące już kilkadziesiąt lat, coby nie najgorzej zaprojektowane i wykonane. Nieda-

leko na os. Jeziorany, znajduje się najbardziej prestiżowe osiedle domków jednorodzinnych niegdyś zwanych milionówkami. Powstało ono zapewne bez udziału planisty. Najnowsze osiedla powstały na Helenkach i w pobliżu Szkoły Podstawowej nr 1. Osiedla te to architektoniczny śmietnik. Pawilony-bunkry, pawilony-pudła, wille nowobogackie zdobione mozaikami z tłuczonego porcelitu i lusterek. Szczególnie ciekawie prezentuje się piękny ośmiornak w centrum Helenek. Kto to projektował? A przede wszystkim: kto coś takiego pozwolił budować? Tak prezentują się nie tylko osiedla domków jednorodzinnych, podobnie wyglądają nowoczesne z nazwy – blokowiska z pudłami przeznaczonymi do mieszkania. Jak ktoś kiedyś powiedział – gdziekolwiek jestem, jestem w Nowej Hucie.

W ostatnich latach „pięknie” się nam rozwija architektura handlowa, przeróżne budki i pawilony powstają gdzie się da i jak się da. Robi to wrażenie, że bez ładu i składu.

Szczytem architektonicznego kunsztu jest śremski rynek. Nie kamieniczki stojące tam – one są na ogół jego ozdobą. Ale to co jest na powierzchni ziemi. Twórca tego dzieła to zapewne arty-

dok. na str. 7

znaniu – 27.XII.1918 r. – przyspieszyły rozwój wypadków. W Śremie plutony Straży Ludowej i peowiacy-harczerze byli już gotowi do szturm na koszar. Na szczęście dowódca garnizonu pplk. Kramer okazał się rozsądnym człowiekiem, a dr Matuszewski, który prowadził z nim rozmowy o poddaniu się, zręcznym dyplomatą. 30.XII.1918 r. wojsko niemieckie opuściło koszar. Śrem był wolny bez jednego wystrzału. Pluton harcerek otrzymał zaraz zadanie wystawienia posterunków wartowniczych w głównych punktach miasta. Dh Marian Kujawski z zastępem harcerek zajął wieżę wodociągową i na tym najwyższym w mieście punkcie wywiesił jako pierwszy biało-czerwoną flagę.

Tej nocy jeszcze otrzymaliśmy rozkaz szybkiego wyjazdu do Czempinia, w celu zabezpieczenia tamtejszej węzłowej stacji kolejowej. Była bowiem obawa, że w każdej chwili nadejdą tą drogą posiłki niemieckie z Wrocławia. O 2-giej w nocy mógł nasz dowódca Ignacy Owczarczak zameldować do Poznania o zajęciu stacji. Nikt z 35 uczestników akcji nie odniósł obrażeń. Pomogliśmy też opanować samo miasto tamtejszym powstańcom. Każdy pociąg, który przyjeżdżał z Leszna, był przez nas kontrolowany. Wagony z cysternami nafty, żywnością, sprzętem wojskowym rekwirowaliśmy przetaczając na boczny tor. Po tych czynnościach placówka czempinińska dawała znać do Poznania, że nadziejcie pociąg dokładnie przebadany z rozbrojoną obsługą.

Po dwóch dniach wróciliśmy do koszar w Śremie. Dowódca Batalionu Śremskiego ppor. Stefan Chosłowski włączył nasz pluton do 2-giej kompanii i w nocy z 12 na 13.I.1919 r. wyruszyliśmy pod komendą por. Henryka Swiniarskiego na front do Kąkolewa pod Leszmem. Po przybyciu na miejsce okazało się, że są tu znaczne siły Grenzschtuzu (straż graniczną) blokujące tor kolejowy. Pierwszy nasz atak spowodował, że wycofali się w kierunku Nowej Wsi. Nie dali jednak za wygraną ostrzelując nas pociskami artyleryjskimi. Po zajęciu Kąkolewa (w czym walenie pomogli nam powstańcy z Osiecznej) kompania śremska, dzieląc się na 3 plutony, rozlokowała się z ubezpieczeniami w różnych punktach wioski. W mieszkaniu młynarza Szulca urządziłem izbę opatrunkową dla rannych i chorych. Jako wypraktykowany drogistafarmaceuta radziłem sobie w tej dobrowolnej służbie niezłe. Funkcję sanitariusza pełniłem do przybycia na nasz odcinek lekarza ze Śremu dr. Kazimierza Kujawskiego.

O poważnej sytuacji na froncie leszczyńskim świadczyła liczba oddziałów powstańczych – z Gostynia, Krobi, Kościana, Krzywina, Śmigła, Pawłowic, Nowego Tomysła, Kąkolewa, Osiecznej, Śremu i Kórnik. Nie było dnia bez potyczek z patrolami niemieckimi i ostrzału naszych pozycji artylerii. Od rozerwanego pocisku raniony został w ramię nasz kolega z kompanii Wacław Ruta ze Śremu. Z nadjeżdżających od Leszna pociągów pancernych 27.I.1919 r. Niemcy przypuścili ostry szturm na nasze pozycje. Nie udało się nam na czas i skutecznie rozkręcić szyn i podłożyć granatów. Zaalarmowane dowództwo pchnęło na

pomoc powstańców gostyńskich. Pociąg pancerny tymczasem podjechał ok. 500 m od dworca w Kąkolewie. 2 kompania śremska z oddziałem szturmowym przystąpiła natychmiast do natarcia. W tej akcji został zabity dh Edmund Paszke ze Śremu. Wrzucając granat pod koła lokomotywy został trafiony pociskiem w ładownicę i zginął na miejscu. Pociąg był już uszkodzony i nie mógł dalej jechać. Niemcy wyskoczyli zza pancernej ochrony i ruszyli ławą na pozycje powstańcze w lesie. Ponieśli duże straty w zabitych i rannych. Wzięliśmy wtedy kilku oficerów i żołnierzy do niewoli. Wkrótce nadleciał samolot obarczając nasze stanowiska pociskami gazowymi. Nasze dowództwo podało nam niedługo komunikat, że rozejm z Niemcami jest bliski. Ale oni nieustannie nas niepokoiłi, tak że wymiana ognia nie ustawała. Rosły straty po obu stronach.

2 lutego 1919 r. składaliśmy uroczystą przysięgę wojskową w kościele w Kąkolewie. Krótko potem podleczonych rannych i chorych wiozłem wozem konnym wymoszczonym grubo słomą do szpitala w Marysinie pod Gostyniem.

Po spełnieniu tego rozkazu, razem z moją kompanią wróciłem szczęśliwie do rodzinnej Śremu. Witali nas z radością mieszkańcy miasta i najbliżsi. Spełniliśmy chlubny powstańczy obowiązek, aby Polska odrodziła się niepodległą.

Przygotował do druku
ADAM PODSIADŁY

Wspomnienia ppor. rez. Stefana Grabowskiego ze Śremu liczące 17 str. maszynopisu znajdują się w archiwum Muzeum Śremskiego.

kalendaryz REGIONALNY

- 1.X.1918 r. – Utworzony został w Śremie Tajny Komitet Obywatelski przygotowujący mieszkańców miasta i okolicy do działań niepodległościowych. Komitetem kierował Władysław Szczepkowski z Łęgu.
- 12.XI.1918 r. – W sali hotelu „Victoria” w Śremie odbyły się wybory 9-osobowej Rady Robotniczo-Żołnierskiej. Przewodniczącym Rady został dr Seweryn Matuszewski.
- 30.XII.1918 r. – Kapitulacja garnizonu niemieckiego w Śremie. Przejęcie koszar bez walki i strat. Władzę cywilną i wojskową przejęła polska Powiatowa Rada Ludowa z Władysławem Szczepkowskim na czele.
- 30–31.XII.1918 r. – Wyprawa zbrojna powstańczego plutonu harcerek drużyny im. T. Rejtana ze Śremu, do Czempinia. Zajęcie dworca kolejowego i pomoc w oswobodzeniu miasta.
- 31.XII.1918 r. – Powiatowa Rada Ludowa wydała „odezwę” do mieszkańców miasta ogłaszającą wyzwolenie Śremu spod rządów zaborcy pruskiego.
- 6.I.1919 r. – Wymarsz kompanii Batalionu Śremskiego pod dowództwem ppor. Stefana Chosłowskiego na front powstańczy pod Zbąszyniem.
- 12.I.1919 r. – 2 kompania Batalionu Śremskiego, pod dowództwem por. Henryka Swiniarskiego włączyła się do długotrwałych walk pod Kąkolewem w rejonie Leszna.
- 6.II.1919 r. – 2 kompanie śremskie wyruszyły z odsieczą na odcinek rawicki pod Miejską Górkę.
- 22.IV.1919 r. – Na śremskim Rynku odbyła się wielka patriotyczna manifestacja społeczeństwa, połączona z zaprzysiężeniem oddziałów Straży Ludowej z całego powiatu.
- 4.II.1922 r. – Z inicjatywy Feliksa Wysockiego utworzone zostało w Śremie Towarzystwo Powstańców i Hallerczyków zrzeszające uczestników walk powstańczych 1918/19.
- 15.XI.1925 r. – Na Rynku przed Ratuszem miejskim odsłonięty został „Pomnik Powstańca i Wolności” przedstawiający Dobosza-powstańca (wg pro-

jektu poznańskiego rzeźbiarza Władysława Marcinkowskiego).

- 15.VIII.1926 r. – Na cmentarzu parafialnym w Śremie wybudowany został pomnik ku czci poległych w Powstaniu Wielkopolskim żołnierzy Batalionu Śremskiego.
- 2.VII.1939 r. – W obecności uczestników Okręgowego Zjazdu Poznańskiego Związku Powstańców Wielkopolskich, otwarty został w Śremie przy ul. Stary Rynek nr 5 Dom Powstańca Wielkopolskiego.
- 8.IX.1939 r. – Okupant hitlerowski po zajęciu Śremu usunął z Rynku pomnik Dobosza – Powstańca Wielkopolskiego.
- 20.X.1939 r. – W publicznej egzekucji dokonanej przez hitlerowców na Rynku w Śremie rozstrzelani zostali uczestnicy Powstania Wielkopolskiego: dr Seweryn Matuszewski, Franciszek Malinowski, Wojciech Pawłowski, Stanisław Wojciechowski, Antoni Muślewski, Jan Barekowski.
- 2.XI.1946 r. – Po wojennej przerwie wznowił działalność w powiecie śremskim Związek Powstańców Wielkopolskich.
- 1950 r. – Jedną z ulic na tzw. Starym Mieście w Śremie otrzymała nazwę - Powstańców Wielkopolskich.
- 14.VI.1969 r. – Społecznym wysiłkiem działacza Towarzystwa Upiększania Miasta Śremu i Zarządu Powiatowego ZBoWiD odsłonięty został w Parku im. Powstańców Wielkopolskich zrekonstruowany pomnik Dobosza.
- X.1965 r. – Szkoła Podstawowej w Pyszczej nadane zostało imię Powstańców Wielkopolskich 1918/1919 roku, a w budynku szkoły odsłonięto tablicę pamiątkową.
- 27.XII.1978 r. – Odbyła się uroczystość przemianowania nazwy dotychczasowej ulicy Wyzwolenia na ulicę dr. Seweryna Matuszewskiego. Na posesji nr 2 odsłonięta została tablica pamiątkowa ufundowana przez Koło ZBoWiD w Śremie.
- 12.X.1988 r. – Staraniem Towarzystwa Miłośników Śremu i działającego przy nim Społecznego Komitetu Ochrony Parku odsłonięto na jednym ze skwerów parkowych obelisk Żołnierza Polskiego z symbolicznym upamiętnieniem żołnierzy-powstańców 1918/1919 r.

ADAM PODSIADŁY

Lepiej być przezornym

Państwowy Zakład Ubezpieczeń działa w Śremie od 42 lat. Zajmuje się ubezpieczeniami majątkowymi i osobowymi. Dzielą się one na ubezpieczenia ustawowe i umowne. Do tych pierwszych zalicza się m.in. ubezpieczenia budynków od szkód spowodowanych żywiołem i innymi zdarzeniami losowymi, mienie ruchome, uprawy, konie i bydło, trzoda chlewna. W tej grupie ubezpieczeń ma miejsce odpowiedzialność cywilna rolników, posiadaczy pojazdów mechanicznych, środki trwałe przedsiębiorstw państwowych i inne. Ubezpieczenia umowne są prowadzone na warunkach ustalonych w umowie z ubezpieczającym.

Kierujący od 1959 roku śremskim Inspektorem PZU Cyryl Brygier oraz podlegli mu pracownicy udzielają szczegółowych informacji na temat rodzaju i zasad ubezpieczeń każdemu zainteresowanemu. A na łamach „Głosu Śremskiego” – kilka informacji dodatkowych.

• **Jaki rejon obejmujecie swoją działalnością?**

– To obszar byłego powiatu śremskiego oraz miasto i gmina Czempin – mówi dyrektor Cyryl Brygier. – Teren ten zamieszkuje około 78 tysięcy mieszkańców. Ogólny zbiór składek w roku 1987 wyniósł prawie 500 milionów zł. Przykładowo mogę podać, że w zakładach pracy grupowym ubezpieczeniem na życie oraz od następstw nieszczęśliwych wypadków objętych jest 20 tysięcy osób, grupowe ubezpieczenie na życie kontynuuje ponad 14 tysięcy emerytów i rencistów. Mieszkania ubezpieczyło 8 tysięcy obywateli. Ubezpieczeniem

odpowiedzialności cywilnej następstw nieszczęśliwych wypadków oraz rozbiem pojazdu samochodowego objętych jest 20 tysięcy pojazdów, w tym 10 tysięcy samochodów osobowych. W naszym rejonie ubezpieczono około 80 tysięcy sztuk trzody chlewnej, 9 tysięcy sztuk bydła, prawie 2 tysiące sztuk koni. Zaś samych gospodarstw rolnych ubezpieczonych jest ponad 4 tysiące.

• **Wobec tego ile wypłacacie odszkodowań?**

– Za rok 1987 wypłaciliśmy ponad 500 milionów zł za 19 tysięcy zdarzeń losowych i świadczeń. Przekroczyło to wartość zebranych składek. Wpływ miały tu wypłacane odszkodowania za szkody powodziowe w ziemiopłodach i ubezpieczenie zwierząt. Sięgać musieliśmy do tzw. funduszu rezerwowego. Natomiast w roku bieżącym za ubezpieczenie mieszkań zebrano 11 milionów zł składek, a już wypłacono – za powstałych 916 szkód – 18 milionów zł.

• **Prowadzicie też działalność prewencyjną.**

– W roku ubiegłym przeznaczaliśmy na nią ponad 50 milionów zł. Z tego funduszu dofinansowaliśmy m.in. budowę strażnic w Śremie, Książu, Czempiniu, budowę oczyszczalni ścieków w Kórniku, zbiorników wodnych na wsiach. W tym roku przeznaczaliśmy już 20 milionów zł na budowę wysypiska śmieci w Górze, przeciwpożarowego zbiornika wodnego we „Włókniarzu”, budowę remiz w Chwałkowie i Śremie. Finansujemy także różne wydawnictwa związane z propagandą ubezpieczeń i prewencji.

• **By dobrze spełniać swoje obowiązki pracownicy Inspektoratu muszą mieć odpowiednie kwalifikacje.**

– Zatrudniamy 39 osób, z których większość przeszła specjalne przeszkolenia i uzyskała uprawnienia do wykonywania pracy szczególnie na stanowiskach likwidatorów szkód. Prócz umiejętności zawodowych każdy „ubezpieczeniowiec” musi charakteryzować się wysokim poczuciem taktu, wyrozumiałością, odpowiedzialnością. Do szczególnie wyróżniających się należą m.in.: Maria Marchwacka, Magdalena Niewińska, Helena Bratek, Barbara Tomczak, Józef Jakuszek, Andrzej Jasiczak, Teodor Knopik i Jerzy Spruta.

• **Czego życzylibyście sobie w nowym roku?**

– By w dalszym ciągu w naszym rejonie działania było jak najwięcej przezornych, czyli ubezpieczonych.

Rozmawiał
GABRIEL JASIŃSKI

Czy grozi nam katastrofa epidemiologiczna?

W nawiązaniu do artykułu „Czy grozi nam katastrofa epidemiologiczna” Głos Śremski nr 10/52/88 informuję, że na apel tak Przewodniczącej Rady Narodowej jak i Naczelnika Miasta i Gminy Śrem z dnia 30 stycznia 1988 r. Odlewnia Żeliwa ustosunkowała się w piśmie nr RP/ldz. 8/88 z dnia 25 lutego 1988 r. oraz w piśmie RP/ldz. 14/88 z datą 24 marca 1988 r.

Ponadto w dniu 20 września 1988 r. w bezpośredniej rozmowie z Naczelnikiem Miasta i Gminy Śrem Odlewnia Żeliwa przedstawiła swoje stanowisko w tym temacie, co zostało ujęte w notatce z dnia 20 września 1988 r.

Kopie powyższych dokumentów przekazujemy redakcji do wiadomości.

W świetle powyższych dokumentów stwierdzenie zawarte w przedmiotowym artykule, że Odlewnia Żeliwa w Śremie nie odpowiedziała na apel Naczelnika Miasta i Gminy Śrem jest nieprawdziwe i krzywdzące załogę naszego zakładu.

Z-ca Dyrektora Odlewni
d/s Modernizacji i Administracji
Władysław Bilewski

Jak wynika ze sprostowania nadesłanego przez Odlewnię Żeliwa, dopiero po zapoznaniu się z treścią załączonych do niego dokumentów można dowiedzieć się, dlaczego redakcja skrzywdziła załogę Odlewni pisząc, iż ta nie odpowiedziała na apel władz miejsko-gminnych w sprawie dobrowolnej partycypacji w budowie nowego wodociągu. W związku z tym, by czytelnicy uzyskali pełną w tym względzie informację, zamieszczamy istotne fragmenty z wymienionych wyżej dokumentów:

Pismo Rady Pracowniczej OZ z dnia 24 marca br.:

(...) Przedmiotowa sprawa była programowym punktem Ogólnego Zebrania Delegatów Odlewni Żeliwa w Śremie, które odbyło się dnia 88-03-11. Potrzeba budowy ujęcia wody w Śremie została przez Delegatów przyjęta ze zrozumieniem. (...) Po wnikliwej dyskusji przyjęto uchwałę, której stanowiące punkty są następujące:

1. Ogólne Zebranie Delegatów Odlewni Żeliwa w Śremie nie wyraża zgody na dofinansowanie budowy ujęcia wody w Śremie z funduszu załogi.

2. W związku z istniejącym od wielu lat problemem pełnego i jakościowego zabezpieczenia w wodę pitną Samorząd Pracowniczy Odlewni Żeliwa w Śremie zwraca się do Samorządu Terytorialnego Miasta i Gminy Śrem o podjęcie skutecznych działań w celu zabezpieczenia środków finansowych z budżetu na ten cel, które to środki w bardzo wysokim stopniu wypracowuje i przekazuje do budżetu załoga Odlewni Żeliwa, jak również załogi pozostałych zakładów pracy Miasta i Gminy Śrem.

Notatka z dnia 20 września 1988 r. z rozmów z Naczelnikiem Miasta i Gminy Śrem.

(...) Naczelnik został poinformowany, że sprawa gotówkowej darowizny jest zamknięta z wynikiem negatywnym stosownie do uchwały Zebrania Delegatów Rady Pracowniczej Odlewni Żeliwa w Śremie z dnia 11 marca 1988 r. podjętej stosownie do kompetencji na podstawie Ustawy o samorządzie przedsiębiorstw. W dalszej części rozmowy Naczelnik Miasta i Gminy Śrem został poinformowany, że żądanie od Odlewni Żeliwa w Śremie środków finansowych dla potrzeb terenowego organu administracji państwowej poza formą darowizny jak wyżej podano, leży w sprzeczności z przepisami Ustawy z 26 lutego 1982 r. o gospodarce finansowej przedsiębiorstw państwowych (...) i z tego powodu jest bezprawne, nie jest i nie może być zaspokojone. Jednocześnie informuję, że Odlewnia Żeliwa przekazała w okresie budowy na infrastrukturę miejską, w tym i na wodę, środki w wysokości 6 proc. ogólnej wartości zakładu i w związku z tym musi być w pełni zaopatrzona w wodę miejską.

Protokolował: Wł. Bilewski.

Ponieważ Prawo prasowe zabrania zamieszczania komentarza redakcji w tym samym, co sprostowanie, numerze, pozwalamy sobie tylko polecić zainteresowanym czytelnikom, by zechcieli wrócić do treści wspomnianego artykułu z październikowego numeru „Głosu Śremskiego”.

Bezrobotni

Już w felietonie „Handlowe ulice” wspominałem o społecznej klęsce bezrobocia, która, jak w całym kraju tak i w Śremie, występowała z widoczną ostrością w okresie międzywojennym i z roku na rok nasilała się. W grudniu 1922 r. naliczono ok. 200 osób poszukujących pracy, a w 1925 r. ewidencja Zarządu Miejskiego wykazała 287 bezrobotnych. We wrześniu 1929 r. doszło do krwawych starć przed ratuszem pomiędzy policją a ludźmi domagającymi się zatrudnienia. Z obydwu stron padły raniąc kilka osób. Dopiero wezwane wojsko rozproszyło zebrany na rynku tłum.

Zrozumiałą okazała się więc reakcja starosty Krykiewicza, kiedy w 3 lata później, jesienią 1932 r., napisałem w „Nowych Wiadomościach Śremskich” artykuł (o czym już wspominałem), w którym oceniając słabe wyniki zbiórki pieniężnej na pomoc zimową dla bezrobotnych apelowałem głównie do kupców, ażeby składali hojniejsze datki, może bowiem nadejść chwila, że ci zrozpaczeni nieszczeniwcami mogą targnąć się na ich sklepy i prowokując dostatkami okna wystawowe. Pan starosta, pamiętający rozruchy przed 3 laty, bał się ponowienia takiej sytuacji i obwinił mnie o nawoływanie do buntu.

Pogorszenie się sytuacji gospodarczej w latach 30-tych na skutek kryzysu światowego wywołanego krachem giełdowym w Ameryce Pn. w 1929 r. powodował coroczny wzrost bezrobocia. Rok 1932 notuje w Śremie 268 osób pozbawionych pracy, ale w następnym dochodzi już do 500 bezrobotnych. W odezwie Obywatelskiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym jesienią 1936 r. czytamy m.in.: „Stopniowe unieruchomienie robót publicznych, likwidacja prywatnych robót sezonowych już dziś zwiększa liczbę rąk pozbawionych zatrudnienia. Niedługo bezrobocie w naszym mieście obejmuje ok. 350 naszych współobywateli, skazując ich wraz z rodzinami na niedostatek, głód i chłód”.

Formą pomocy, która najskuteczniej łagodziła nędzę robotnika z chwilą utraty pracy, był ustawowy zasiłek dla bezrobotnych. Jednakże okres wypłaty tego zasiłku obejmował zaledwie 13 tygodni, a znalezienie pracy w warunkach kryzysu gospodarczego przed upływem tego okresu należało do wyjątków. Ilość uprawionych do pobierania zasiłku obejmowała zaledwie 10% ogółu bezrobotnych. W 1938 r. liczba pozbawionych pracy wynosiła 320 osób, natomiast tylko 33 korzystało z ustawowej pomocy. Ażeby ją uzyskać, trzeba było przepracować nieprzerwanie co najmniej

20 tygodni. Od 1933 r. okres ten wydłużono do 26 tygodni w roku. By nie obarczać zbytnio Funduszem Bezrobocia, wywierano nacisk na pracodawców, żeby zwalniali zatrudnionych przed upływem okresu uprawniającego do zasiłku. Wojewoda Poznański Roger Raczyński wystąpił w styczniu 1931 r. z zarzutem wobec prezydentów i burmistrzów miast, że uprawiają politykę zwalniania robotników dopiero po uzyskaniu przez nich uprawnienia do wypłaty zasiłku. Nazwał te działania na szkodę Skarbu Państwa i nakazał zmianę dotychczasowego postępowania.

Ludzi wrażliwych na los bliźnich wielką troską napawała sytuacja bezrobotnych. Komitet Obywatelski dokładał wielu starań, chcąc ulżyć doli rodzin pozbawionych źródła utrzymania. Organizowano zbiórki pieniężne oraz artykułów pierwszej potrzeby. Czerpano też środki ze specjalnie urządzanych imprez i przedstawień teatralnych. Były to jednak tylko półśrodki wobec ogromu potrzeb. Narastało więc wzburzenie, głód wywoływał demonstracje bezrobotnych. W kwietniu 1931 r. burmistrz Stefan Ober skarżył się staroście, że około 100 osób wtargnęło do biur Magistratu domagając się w „arogancki i burzliwy sposób pieniędzy lub pracy”. Żądał ochrony policyjnej, ponieważ bezrobotni codziennie gromadzili się przed ratuszem, by „urządzać awantury”. Problem bezrobocia kładł się ponurym cieniem na życie miasta aż do wybuchu II wojny światowej.

Uważam więc, że każdy ucziwiec myślący musi bezstronnie przyznać, że niewątpliwie jednym z największych sukcesów obecnego ustroju jest uwolnienie społeczeństwa od tej ponurej zmy, jaką stanowiło przedwojenne bezrobocie, nadal nieobecne przecież w państwach kapitalistycznych. Oczywiście zaraz wykrzyknie ktoś, że bezrobotni otrzymują tam zasiłki wyższe od naszych plac. Jest to zwykła demagogia, bo kiedyś te zasiłki się kończą. Ale najważniejszy aspekt tej sytuacji to świadomość poniżenia godności robotnika, który pragnie własną pracą zapewnić życie sobie i rodzinie, a nie zawdzięczać to łasce państwa.

MARCELI SZCZĘSNY

P.S.

Niektórzy ekonomiści uważają jednak, że chociaż częściowe bezrobocie ukróciłoby wędrówki obiboków z jednego zakładu pracy do drugiego. Może i racja?

Z ZAPISKÓW NA CIEMNEJ KARTCE

Nie do pomyślenia...

Druga połowa listopada. Dzień dżdżysty, na ulicach i jezdniach kałuże brudnej wody. Ludzie spieszą się do domów, jest godzina 15.30. Ulicą Kilińskiego pędzi czerwony Fiat 126p. Numer rejestracyjny zachlapany błotem, na pewno też z powodu tej szybkości – bardziej odpowiedniej Mercedesowi niż maluchowi. I to poza terenem zabudowanym, a nie w centrum miasta... Fiacik całym pędem wjeżdża w kałużę chlapając brudną wodą po przechodniach... Za chwilę tak samo „zabawia się” kierowca „Skody”. Ochlapana pani w eleganckim płaszczu posyła kierowcy „życzenia”: „Żebyś, łobuzie, najechał na pierwsze napotkane drzewo; takim to powinno się odbierać samochody”. Zapewne w zdenerwowaniu pani trochę przesadziła, ale z drugim członem tego życzenia – próbując usunąć błoto, które i na mnie się znalazło – zgadzam się całkowicie.

Kilkanaście metrów dalej – z kawiarni „Mocca” „wypływa” młody mężczyzna. Widać, że w kompletnym stanie nieważkości. Rozgląda się wokół mętym wzrokiem (ciekawe po co, bo i tak nie zauważa niczego) i najspokojniej w świecie „załatwia się” pod murem bloku. Swoją drogą – jak w tym lokalu przestrzegane są przepisy o sprzedaży alkoholu? Facet, by doprowadzić się do tego stanu, musiał pić zapewne dłużej niż dwie godziny. A jeśli przyszedł już „zalany”... Szkoda słów.

Następny dzień, około 7.30. Idę do pracy. Za mną, w odległości 2–3 metrów, idzie do szkoły grupka dziewcząt. Słyszę rozmowę: „Wicie, jaka heca? Myślałyśmy, że nasza stara zachorowała i nie będzie polaka. Nikt prawie się nie przygotował, a ta k... przyszła”. Odwracam się, dziewczęta, wcale nie speszzone, mijają mnie i dalej rozprawiają o polskim w prawdziwie „literackim” języku, jak na dobre uczennice przystało.

Pamiętam, że kiedyś, nie tylko przed ale i po wojnie, było to nie do pomyślenia. Ech, chyba się starzeję.

WOJTEK



Jerzego Jurgi

Porządkowanie
Natury



Jerzy Jurga — artysta plastyk

Działanie to miało miejsce w sali wystawowej Galerii Sztuki Współczesnej PP „Desa” w Poznaniu (21–28 XI 1988 r.) w ramach imprez artystycznych „INTERARTU”. J. Jurga zaproponował – przy użyciu przez siebie skonstruowanej maszyny (podobnej do kalejdoskopu), kreowanie symetrii natury świata organicznego. Drugim celem tej artystycznej aranżacji było spowodowanie możliwości indywidualnego tworzenia symetrycznych modeli natury. Każdy uczestnik wydarzenia miał przy tym swobodną okazję do własnych poszukiwań idealnych harmonii i symetrii materii. Chętni byli do tego wszyscy obecni. Jerzy Jurga podjął się tym razem zupełnie czegoś nowego w swojej plastycznej twórczości. Że z sukcesem – świadczyły o tym pochlebne opinie i refleksje w dyskusji licznie zgromadzonych uczestników wieczoru z Maszyną do Porządkowania Natury.

(ape.)

ŚWIĄTECZNY RELAKS

Z nowym rokiem staje każdy z nas przed zagadką, przed nieznanym: co nam ten nowy rok przyniesie w darze? Zbyt często, zdaje się, liczymy na opatrność, a zapominamy, że to my kształtujemy swój i innych los. Zbyt często czekamy na to, że ktoś nam zechce coś dać. Niech ostatnie dni starego roku pozwolą nam uprzytomnić sobie własną rolę w tworzeniu swoje-

go bytu. Na pewno łatwiej wejdziemy wtedy w rok 1989. I mimo, że nie będzie on należał do najłatwiejszych, powinniśmy spojrzeć nań z optymizmem. To bardzo pomaga.

Postępujmy tak, by nie zasłużyć na ujemny osąd ludzi godnych szacunku, przeciwnie – by zyskać ich szacunek; by nie popaść w nieszczęścia i ustrzec od nich

istoty bliskie sercu i tak pokierować sprawami, by nam i im warto było żyć; by wreszcie sprawcą naszych działań nie była nieporadność, lecz przeciwnie, by wszystko, co się czyni, układało się w sprawną całość.

Pod takimi życzeniami kreśli się serdecznie zespół redakcyjny „Głosu Śremskiego”.

ŚREMSKIE DERBY

Pierwsza połowa grudnia to okres prawdziwych wyścigów. Wielka Pardubiicka przy nich wysiada! Ten wyścig jest jedyny w swoim rodzaju – wyścig z czasem, z kolejkami, z pieniędzmi, z galopującą (jak na derby przystało) inflacją. Biegają maluchy siedmio–ośmioletnie i babunie siedemdziesięć, osiemdziesięcioletnie. Swoją drogą, podziwiam te poróżnione koleje, które mają za sobą kilka wojen, w tym dwie światowe, że zachowały jeszcze się do walki z naporem w ogonkach. Ale nie to jest mój ulubiony Wołodyjowski. Przed świętami energia wświatłych poróżnia, a wina i ja ruszam do boju. Chociaż w biegach podległym dywansu nie jestem dobra, liczę, że powinnam bawić przynajmniej część przeciwników dzięki niezbyt jeszcze odważnemu wiekowi. Pocięszam się, że z piętnastką na koniku da się przeżyć nawet pół dnia w jednej kolejce.

Mimo, że sklepy otwierają o 10.00 tłumy ludzi zapuszczają przed nimi korzenie o wiele wcześniej. Nie przeszkadza mi to, wszyscy tupią w chodnik i... stoją wytrwale. Wiele z nich to weterani kolejkowi, nie takie rzeczy widzieli (i przeżyli). Ale już minuta po dziesiątej, a drzwi zamknięte. Słyszę więc: „Co ty waba sobie myśli, jak tak można”. Nareszcie. Nawód szmaragdów. Po chwili część wychodzi niezadowolona. Złów nie ma tego, na co „polują” od dawna. Ale do świąt jeszcze trochę czasu.

Od „Baty” wychodzą zadowoleni ludzie. No tak, udało im się kupić kozaczki tylko (!) za 15 tysięcy. Przypadają się, gdy teraz trzeba jeszcze pobiegać i „złatwić” prezenty. Ale co to? Kolejka w PKO? Okazuje się, że ludzie wysuplują ostatnie grosze z książeczek. I dalej do sklepów.

Po piętnastej na ulicę wylewa się nowy tłum. „Druga zmiana” pędzi do miasta. Kierunek ruchu ten sam, ale ludzi jakby więcej. Most ugina się, ale przeżył już tyle świąt, że i te na pewno jeszcze przetrzyma. Sklepy też opierają się dzielnie. Wydaje się, że tak w nich już ciasno, że szpilki się nie włożą, ale maluchy – między nogami starszych – docierają do lady najszybciej. Ale co kupić? W kieszeni mają po 200 złotych, a w domu na prezenty czeka mama, tato, brat, siostra, babcia... Trudna decyzja.

Idę dalej. Sklep z zabawkami. Kolejka aż za drzwi, można jeszcze coś kupić, ale ceny są doprawdy kosmiczne. Ponadto, gdy dociera się już do lady, okazuje się, że to, co przez szybę sprawiło miłe wrażenie, jest raczej szkaradziństwem. Za to cena tak samo astronomiczna. Cóż jednak, rodzice tak bardzo kochają swe pociechy, że gotowi są dla nich poświęcić się. Kupią więc to drogie paskudztwo, bo nikt nie zniósłby świątecznego „wycia” pod choinką malucha, który nie dostał zabawki.

Teraz zdobywam księgarnię. Tutaj zabawa ekwilibrystycznych umiejętności, by dotrzeć do lady, gdzie leżą najatrakcyjniejsze pozycje. Pan Zbyszek i jego załoga dwoją się i troją, ale i tak okazuje się, że nie są w stanie zadowolić wszystkich. Pamiętam, jak starsi opowiadali, że byli w Śremitwie dwie księgarnie. I to nie tak bardzo dawno temu. Miasto rozrosło się, przybyło ludzi, a druga księgarnia zniknęła. Dlaczego?

Wszyscy jęczą, są podenerwowani, krzyczą, że już mają dość tych zakupów, tego całego szaleństwa. Ale nie rezygnują. Przy okazji kupią w kiosku kartki świąteczne. I jeśli zdązą lub nie zapomną – napiszą kilka słów, najczęściej nie odbiegających od schematu, do rodziny. Niech wiedzą, że jeszcze żyjemy i nie zgubiłimy ich adresu. Ale to przy okazji. Bo teraz najważniejsze rokamy!

Ja nie mam jeszcze żadnego prezentu dla najbliższych, ale nie będę z tego powodu robiło tragedii, jak ten malec, który stoi pod kolejką na placu.

– Czego baczysz, mamo? Nie masz pieniędzy?

– Bo ba, ba, ba, zgubiłam.

– Pieniądze?

– Nie, bracie!

– Młody, czy starszego? – pytam, chcąc dociec, kto kogo miał pilnować.

– Starszego. Ba, on stoi w kolejce.

Bo się zeni.

– W kolejce do ślubu?

– On stałby w „u Wośkowej”, a ja nie

wiem, gdzie to jest.

Problem rozwiązany. Na szczęście słucha się, choć ciekawo – starszych i wiem, gdzie to jest „u Wośkowej”. Zaprowadziłam więc malucha do sklepu na ul. Mickiewicza, gdzie w kolejce do stoiska monopolowego odnalazł swojego „starszego brata, który ma się zenić”. Nawiasem mówiąc, nie stali tam wyłącznie tacy, którzy organizować będą w święta przyjęcia ślubne.

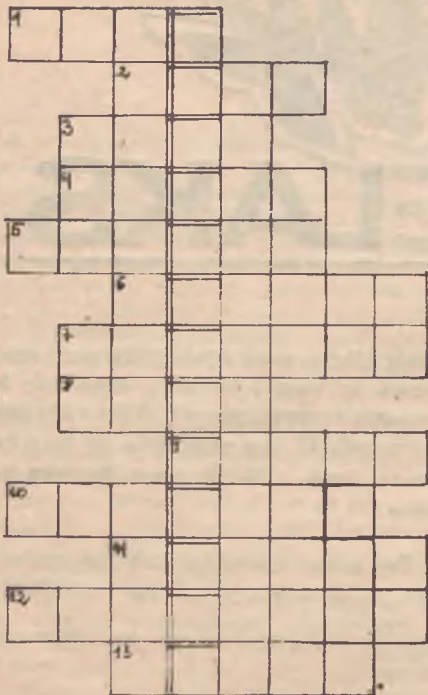
O 18.00 zamknięto większość sklepów. Ludzie, chcąc nie chcąc, wrócili do domu. Ale nie na długo. Jutro znów jest dzień. Rozpocznie się więc kolejny etap długiego wyścigu.

Czy ta gonitwa komu coś daje? No, może to, że zamiast ślaskiej – kupi szynkową, zamiast mielonki – krakowską, zamiast dwukilogramowego karpia – trzykilogramowy. Tyle się nabiegamy, ponarzekamy, że zapuszczamy korzenie w kolejkach i że nic nie możemy kupić. Za to przez kilka dni świąt ze spokojnym sumieniem będziemy wietować i naprawdę zapuszczając korzenie – przed telewizorami.

Czego ani sobie, ani państwu nie życzę.

KARINA SZAFRAŃSKA





KRZYŻÓWKA

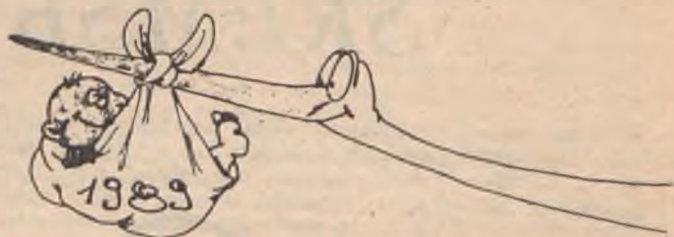


Odgadnijcie znaczenie wyrazów pomocniczych i wpiszcie je do krzyżówki. Litery, które znajdują się w zaznaczonych kratkach, utworzą rozwiązanie. Należy je przesłać pod adresem redakcji do 5 stycznia 1989 r., by wziąć udział w losowaniu nagród.

1. Wróg zająca
2. Krokodyl z Wuzzli
3. Często występujący w bajkach władca
4. Kolega Lolka
5. Przyjaciel Kajtka
6. Wróbel z dobranocki
7. Kot Gargamela
8. Popularna ... (jest rozwiązaniem tej krzyżówki)
9. Tańcowała z nią igła
10. Syn Rumcajsa
11. Znany piesek filmowy
12. Siostra Jasia
13. Przyjaciel pszczołki Mai



Niezapowiedziana WIZYTA



Z niezapowiedzianą wizytą dotarł do Śremu w I dekadzie grudnia Mikołaj. Wylądował „Antkiem” na lotnisku w Grabianowie. Jak zwykle przy okazji takich niezapowiedzianych wizyt czekało na Mikołaja wiele czynników oficjalnych i nieoficjalnych gapiów. Każdy z nadzieją, częścią ze strachem, uzasadnionym. W szpalerze nie zabrakło nikogo. Była władza w całości, dyrektorzy, prezesi, członkowie i niezrzeszeni. Każdy chciał być jak najbliższy. Przedstawiciel redakcji też wcisnął się umiejętnie do szpaleru i uzyskał zgodę na wywiad od Dostojnego Gościa.

A Gość naprawdę wyglądał dostojnie. I, powiedziałabym, typowo jak na taką osobistość. Postawny, z siwą brodą, w czerwonym, oczywiście, płaszczu, aureoli nie zauważyłem. Brakowało mi czegoś w tym wspaniałym obrazie... Wiem! Worka z prezentami nie było.

Mikołaj zdążył już odbyć kilka spotkań ze społeczeństwem na tematy ogólne, uczestniczyć w akademii na cześć, brać udział w manifestacji. Wszyscy prześcigali się w popisach przed Gościem. Lepiej żeby zapamiętał mnie, niż tego drugiego, bo nigdy nic nie wiadomo – takie myśli kolatały w głowach miejscowych notabli. Wreszcie Mikołaj zawitał do redakcji. Zastrzegł się z góry, że dla dobra sprawy nie o wszystkim może otwarcie powiedzieć już dziś (do tego jesteśmy przyzwyczajeni) i czekał na pytania.

*** Mikołaju, kogo reprezentujesz? Jaką centralę?**

– Powiedziałbym tak: świętym nie jestem, ale i z tej ziemi nie pochodzę. Mimo, że lat przeżyłem już dawno, idę stale z postępem. Obserwuję, słucham i wyciągam wnioski.

*** A co z tego mamy my, tutaj?**

– Ode mnie chcielibyście? Minęły te czasy, gdy Mikołaj prezenty rozdawał. (Stąd ten brak worka – przyp. red.). Przywiozłem wam tylko zapowiedź nowego roku 1989. Jest to rozkoszny bobas, jak na razie (w ciągu kilku sekund nakreślił jego portrecik). Od was zależy, co z niego wyrosnie, jak go sobie wychowacie i jakie wam da korzyści. Chciałbym być optymistą...

*** Może być źle?**

– Cóż, wy też obserwujecie, słuchacie, czasami nawet wyciągacie słuszne wnioski, ale robicie po staremu. Już, już zdawało mi się, że w Śremie coś drgnęło. Ale to tylko pozory. „Nowe” próbuje się wdrzeć, ale wy za nic nie chcecie go przyjąć. Tak się przyzwyczailście do „starego” (i starych), że żał wam cokolwiek ruszyć. Za nic nie pozwalacie drzwi szerzej otworzyć. A tych, co próbują, wciągacie na powrót do tego zaduchu. Zaczyna cuchnąć, ale siedzicie w tym smrodzie zadowoleni, bo własny! Dewizą waszą: „Nic co nasze nie jest nam obce, ale od nowości – wara!” Bo, nie daj Boże, musiałoby się rozwalić jakąś starą strukturę, koteryę.

*** Mikołaju, przecież nie jest tak źle! Powstają nowe mieszkania, budownictwo towarzyszące też rośnie...**

– ...latami, a stare domy się wałą, ulice rozkopane, wody nie ma w wodociągach, a tylko przelewa się w papierach. Chcielibyście mieć rozmach metropolii, ale nie jest to możliwe przy zaciankowym myśleniu.

Hasel pełno w miasteczku – o dobrej robocie, przyjaźni, przyszłości narodu i czuwającej obronie cywilnej. Ale samo czuwanie na nic się zda, gdy działania nie stoi! Gdzież są efekty tej dobrej roboty? A gdzie widać przyszłość narodu, która głównie „wycieczkuje” po kraju i świecie? Nad czym w końcu ma czuwać ta obrona cywilna? Nad marazmem?

*** Ależ, Mikołaju, przecież mamy kryzys w całym kraju, a ty tak do nas, jak do jedynych odpowiedzialnych.**

– A nie przyłożyliście swojej cegły do krajowego muru niemożności? Trzeba zacząć od siebie, wtedy można wymagać od innych.

*** Tak mówisz, Mikołaju, jakby wszystko było złe. Nie widzisz nic dobrego?**

– Są i takie drobiazgi. Ale o nich mówić nie trzeba, bronią się same. Natomiast najmocniej trzymają się stare, zakorzenione przywary. Te trzeba choć naruszyć.

*** A nam się wydaje, że nie trzymaliby się same, gdyby ich ktoś nie podtrzymywał na siłę.**

– Właśnie! Kierunek myślenia dobry. Trzeba tylko jeszcze kilku zdecydowanych kroków – czyli działania.

No, ale na mnie już czas. Zostało mi kilka dni, a mam zaplanowaną atestację. Nie uśmiechajcie się. To nie taka sama, jak ta, przez którą już wszyscy przeszli. Moja musi dać efekty. Zobaczą w przyszłym roku. Niektórzy już drżą. Tyle mogę wam pomóc, reszta zależy już od was samych.

Zycząc pomyślności na najbliższe dwaście miesięcy!

Z Mikołajem rozmawiał MAT

LEKARZ
med

specjalista
chorob
wewnętrznych

GRZEGORZ
GOCWINSKI
przyjmuje:
wtorek
piątek 15*17

63-100, SREM, ul. Zawadzkiego
19 m.203

Z DZIAŁALNOŚCI PRON

Omówienie propozycji do planu działania Rady Miejsko-Gminnej PRON w aktualnej sytuacji społeczno-politycznej było tematem posiedzenia Prezydium Rady, które odbyło się 17 listopada.

„ROZWÓJ PCK SZANSĄ DLA WSZYSTKICH”

Pod takim hasłem obradowała 18 listopada konferencja sprawozdawczo-wyborcza Zarządu Rejonowego PCK w Śremie. Omówiono działalność PCK, problemy honorowego krwiodawstwa, sprawy opieki nad chorym w domu przez siostry PCK, oświatę zdrowotną itp.

Zasłużeni dla PCK działacze i zakłady pracy otrzymali dyplomy i listy pochwalne. Natomiast za najpiękniejszy dar humanitarny – długoletnie oddawanie krwi wyróżniono odznaką „Zasłużony honorowy dawca krwi” Januarego Migdalskiego, Tadeusza Michałowskiego, Leszka Osowskiego, Józefa Zaparta, Andrzeja Nowickiego, Wojciecha Milera, Romana Smolarka, Mirosława Tomczaka, Zbigniewa Wojnę i Ryszarda Murawskiego.

Prezesem Zarządu Rejonowego PCK w Śremie wybrano ponownie lek. med. Mariana Twardowskiego.

„WSZYSTKO CO NASZE POLSCE ODDAMY”

20 listopada odbyła się konferencja sprawozdawczo-wyborcza Hufca ZHP, w której udział wzięli delegaci szczepli i drużyn harcerskich miasta i gminy Śrem i gminy Brodnica. Dokonano podsumowania działalności hufca oraz wypracowano program dalszego wychowania i wypoczynku dzieci i młodzieży.

Komendantem Hufca ZHP w Śremie wybrano hm Elżbietę Malicką. Podczas konferencji hm Grzegorz Chempiński otrzymał Brązowy Krzyż Zasługi, hm PL Karol Gostomski – Krzyż zasługi dla ZHP, a stopień harcmistrza Polski Ludowej otrzymali Janina Kuźnicka i Grzegorz Chempiński.

PO WYBORACH W SD

Konferencja sprawozdawczo-wyborcza Miejskiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego odbyła się 23 listopada. Przewodniczącym MK SD został Tadeusz Jankowski.

PODSUMOWANIE DZIAŁALNOŚCI ZMG ZSMP

24 listopada odbyła się konferencja sprawozdawczo-wyborcza śremskiej organizacji ZSMP. Dokonano podsumowania działalności członków organizacji, oceniono pracę Zarządu Miejsko-Gminnego i wytyczono program działania na nową kadencję. Przewodniczącym ZMG ZSMP wybrano Dariusza Ratajczaka. Wręczono odznaczenia organizacyjne, m.in. srebrną odznakę im. Janka Krasickiego otrzymał Ryszard Szulc, brązowe: Bernadeta Rozmiarok, Irena Staszewska, Aleksandra Jaskulska, Adam Lewandowski, Elżbieta Mierzejewska-Kocik i Emil Modliński.

W konferencji uczestniczyli przebywający w Śremie delegaci Komsomołu z Kupiańska.

DAR CZŁONKÓW ORMÓ

27 listopada odbyło się spotkanie członków placówki ORMÓ nr 4 działającej przy Przedsiębiorstwie PKS w Śremie z rodziną zmarłego w bieżącym roku milicjanta Ryszarda Wróblewskiego. Synowie, 9-letni Robert i 14-letni Marcin, otrzymali ufundowane przez członków placówki dwie książeczki mieszkaniowe z wkładem po 40 tysięcy złotych. Książeczki przekazali komendant Miejsko-Gminny ORMÓ Lucjan Lisewski oraz szef Sztabu Lucjan Tyłman.

Nie jest to jedyny dowód bezinteresowności i pomocy w nieszczęściach. Członkowie wymienionej placówki niejednokrotnie wykazywali się ofiarnością na rzecz ludzi niepełnosprawnych i potrzebujących pomocy.

SESJA RADY NARODOWEJ

6 grudnia odbyła się V sesja Rady Narodowej Miasta i Gminy. Jej tematem był stopień realizacji zadań inwestycyjnych przyjętych na rok 1988 w zakresie inwestycji komunalnych, budownictwa spółdzielczego, komunalnego, indywidualnego, towarzyszącego i remontów starej substancji mieszkaniowej oraz przyjęcie programu działania na rok 1989. W czasie obrad do-

konano również oceny przebiegu kampanii wyborczej do samorządów mieszkańców.

PARK POWSTAŃCÓW WIELKOPOLSKICH W FOTOGRAFII

Na organizowanym przez ŚOK konkursie fotograficznym pn. „Park Powstańców Wielkopolskich w Śremie” ośmiu uczestników nadesłało swoje prace, w tym 47 czarno-białych (M. Frydrych, A. Jankowski, W. Somerfeld, T. Czaplicki, K. Roszak) i 16 przeźrocz (R. Ignaszewski, P. Kolkowski i P. Szymkowiak). Wszyscy otrzymali nagrody i dyplomy ufundowane przez Śremski Ośrodek Kultury i Społeczny Komitet Ochrony Parku Powstańców Wielkopolskich Towarzystwa Miłośników Śremu.

NAŚLADOWICTWO WSKAZANE

Barwny element pojawił się w listopadzie w oknach wystawowych sklepów „Spotem” PSS. Z okazji 70 lecia odzyskania niepodległości okolicznościowe dekoracje (nie ograniczające się do wywieszenia plakatu) przygotował plastyk-dekorator Spółdzielni Stanisław Szubert. W grudniu – społeczeńskie wystawy przygotowywane są przez te osoby, które wykazują ... chęć i inwencję plastyczną. Wyniki konkursu ogłosimy na łamach „Głosu”. Trzeba przyznać, że są to pomysły godne naśladowania. Znosi się, że tego rodzaju praktyka wejdzie na trwałe w zwyczaje śremskich handlowców, nie tylko tych z PSS.

opr. K.G.

GŁOSNE SZEPTY



ZIEŁONE ŚWIATŁO NIE TYLKO DLA ROLNIKÓW

Nareszcie możemy poczuć się w Śremie jak w wielkiej metropolii. Z lewej na prawą stronę miasta (odwrotnie także) jedzie się i jedzie, co chwila stając. Ruch ogromny, korki na ulicach fantastyczne. Czuje się tę wielkomięjską atmosferę. A wszystko dzięki włączonej już (!) sygnalizacji świetlnej.

I tak na własnej skórze każdy może się przekonać, co znaczy u nas zielone światło. (r)

Architektoniczny śmietnik

dok. ze str. 1

sta związany ze sztuką medyczną. Te klomby i rabatki w kształcie serc i nerek i innych esów floresów wykładanych granitem i bazaltem pasują tutaj jak wół do karety. Na całym świecie, w Polsce też, tego typu place przez całe wieki były i są rynkami, gdzie koncentruje się życie handlowe i kulturalne. Ktoś powie, że nasz rynek jest specyficzny, otrzymał zresztą nazwę – Plac Pamięci Narodowej. Ale jak godnie czcić pamięć, kiedy w czasie np. manifestacji najistotniejsze jest nie skupienie myśli na przeszłości, a zajęcie dogodnego miejsca na Placu – między klombami. Klomby te zresztą doskonale zastępują psom drzewka a „zmęczonym” ludziom – ławki. Później krzyk, że się bezczęści...

Od 1974 roku obowiązuje w naszym kraju ustawa nazwana „Prawem budowlanym”. Jej 4 artykuł mówi: „Forma architektoniczna obiektów budowlanych powinna być zharmonizowana z otoczeniem, uwzględniać walory krajobrazu i wpływać na podniesienie estetyki otoczenia”. Artykuł ten przypomina to, co każdy architekt i budowniczy winni mieć zakodowane w świadomości przed przystąpieniem do pracy. I co z tego wynika? Nikt nie przejmuje się tym, co powinno być, skoro nie idą za tym żadne sankcje. A karanie za te architektoniczne kosmary należałoby zacząć od projektantów i urzędników, którzy położyli swój podpis na projekcie. Ten architektoniczny śmietnik prowadzi do dewastacji naszego krajobrazu.



Czy tylko mamy przykłady architektury brzydkiej? Na pewno nie. Nowe bloki na Helenkach mogą się już podobać, tak samo budownictwo sakralne. Stanowczo jednak za mało jest dobrych przykładów w budownictwie indywidualnym. Ktoś może powiedzieć – brak środków. Tylko z drugiej strony, gdzie się ruszyć wszędzie wznoszone są nowe solidne domy, a będzie się budować jeszcze więcej, bo takie są potrzeby. Według tych osiągnięć będą nas również sądziły przyszłe pokolenia.

ZBIGNIEW SZMIDT

TEATR (WYJAZDY)

- 15 stycznia '89, godz. 16.30
– „DZIADY” – Teatr Polski
- 17 stycznia '89, godz. 17.30
– „SZELMOSTWA SKAPENA” – Teatr Polski

IMPREZY NOWOROCZNE:

- 3–22 stycznia '89, godz. 16.30 (dni powszednie),
12.00 i 15.30 (soboty i niedziele)
– „FIGLIKI W TAKT MUZYKI” – Pałac Kultury, Poznań
- 23–29 stycznia '89
– „DZIECIARNIA W ORIENCIE” z cyklu „Dziecko potrafi”,
Arena, Poznań
- 5–12 stycznia '89
– „BALIKI NOWOROCZNE DLA DZIECI” – imprezy dla
uczniów klas podstawowych na umówiony dzień i godzi-
nę, ŚOK

KINO LEKTUR (Przy współpracy z Klubem Środowiskowym przy ul. Kilińskiego):

- Dla szkół podstawowych (projekcje godz. 8.00, 10.00, 12.00):
10 stycznia (kl. I–III) – „BAŚNIE ANDERSENA”
17 stycznia (kl. III–V) – „AKADEMIA PANA KLEKSA”
24 stycznia (kl. VI–VIII) – „MOTYLE”
14 lutego (kl. I–IV) – „KRÓL MACIUS PIERWSZY”
- Dla szkół ponadpodstawowych (projekcje godz. 12.00 i 15.00):
6 stycznia – „HRABINA COSEL”
13 stycznia – „LALKA”
20 stycznia – „PAN WOŁODYJOWSKI”
17 stycznia – „WESELE”

FILMY VIDEO:

- soboty, godz. 15.00 – „VIDEOBAJKI”, ŚOK
- soboty, godz. 18.00 – FILMY DLA DOROSŁYCH, ŚOK

UWAGA:

- Od 4 stycznia, godz. 17.00
– wznowienie działalności PRACOWNI GOBELINU I MAKRA-
MY, ŚOK
 - 11 stycznia, godz. 16.00
– pierwsze spotkanie DZIECIĘCEGO ZESPOŁU TEATRALNEGO,
ŚOK
 - 17 stycznia, godz. 16.00
– pierwsze spotkanie DZIECIĘCEGO ZESPOŁU TEATRU PLA-
STYKI, ŚOK
- zapraszamy – J.K.

PONIEDZIAŁKI:

- 16.00–17.00 – Język angielski, gr. I
- 18.00–19.30 – Język angielski, gr. II
- 9.I.1988: 19.40–21.30 – Compact Klub
- 16.I.1989: 19.40–22.00 – DKF: „Maska” (prod. USA)

WTORKI:

- 10 i 24.I.1989: 12.30–13.30 – Młodz. Wszechnica Historyczna
- 16.30–18.00 – Klub strzelecki
- 19.00–21.30 – Zajęcia grupy jogi
- 15.I.1989: 17.30–19.30 – Opowiada Ryszard Laskowski

ŚRODY:

- 17.00–18.00 – Rytmika dla dzieci
- 18.30–21.30 – Kursy kroju, szycia i haftu

CZWARTKI:

- 16.00–17.30 – Język angielski, gr. I
- 18.00–19.30 – Język angielski, gr. II

SOBOTY:

- 17.00–21.30 – Tenis stołowy
– Czynny punkt biblioteczny
– Zabawy karnawałowe – oferty dla zakładów pracy i organizacji

NIEDZIELE:

- 18.00–20.00 – Video-filmy G.W.

UWAGA!

Sprzedam skorupę żaglową FOKI-2 z planami do budowy.
Wiadomość:

RYSZARD SZYMKOWIAK

Skwierzyna

tel. 361

UWAGA!

**SPORT
TURYSTYKA
REKREACJA**

BIEGI PRZELAJOWE

Z okazji 70 rocznicy odzyskania niepodległości odbyły się uliczne sztafetowe biegi przelajowe o Puchar Naczelnika Miasta i Gminy w Śremie. Ulicami na Osiedlu Jeziorany ścigały się sztafety szkolne 10X X1000 m. I miejsce i Puchar Naczelnika zdobyła Szkoła Podstawowa Nr 5 Śrem, II miejsce zajął Zespół Szkół Zawodowych im. Stanisława Chudoby, III miejsce Szkoła Podstawowa z Dolska. Impreza była dobrze i starannie przygotowana przez organizatorów, tj. Międzyszkolny Klub Sportowy „Iskra”, Spółdzielnię Mieszkaniową w Śremie, Miejsko-Gminny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki. Dziękujemy grupie ruchu drogowego Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych za zabezpieczenie trasy biegowej.

KOSZYKÓWKA SZKOLNA

Szkolny Związek Sportowy w Śremie zorganizował mistrzostwa miasta i gminy w piłce koszykowej. W koszykówce chłopców zwyciężyła Szkoła Podstawowa Nr 5 przed Szkołą Podstawową Nr 1. W koszykówce dziewcząt zwyciężyła Szkoła Podstawowa Nr 2 przed Szkołą Podstawową Nr 1. W mini koszykówce dziewcząt I miejsce zajęła Szkoła Podstawowa Nr 2 przed Szkołą Podstawową Nr 1. W mini koszykówce chłopców zwyciężyła Szkoła Podstawowa Nr 5 przed Szkołą Podstawową Nr 4.

SPORT MIĘDZYKŁADOWY

W dniu 12.XI. na kręgielni Ogniska TKKF Śrem odbył się Międzyszkolny Turniej Kręglarski z okazji 70 rocznicy odzyskania niepodległości. Puchar i I miejsce zajęła Spółdzielnia Inwalidów „Warta” ze Śremu, II miejsce – Cech Rzemiosł Różnych. Indywidualnie najlepszymi zawodnikami okazali się: I miejsce – Krzysztof Lewandowski 143 pkt, Spółdzielnia Inwalidów „Warta”; II miejsce – Janusz Forszpaniak 143 pkt, Cech Rzemiosł Różnych; III miejsce – Piotr Kokorniak, Cech Rzemiosł Różnych.

Śremski Ośrodek Sportu i Rekreacji przeprowadził zawody w strzelaniu z wiatrówki dla zakładów pracy przy współudziale Ligi Obrony Kraju w Śremie. Udział w zawodach wzięło 14 zespołów. I miejsce zajął „PEKAES” Auto-Transport SA, II miejsce Odlewnia Żeliwa, III miejsce „PEKAES” Auto-Transport SA II drużyna. W punktacji indywidualnej, w której rywalizowało 35 zawodników, zwyciężył Leszek Gorączka – „PEKAES”, II miejsce zajął Andrzej Włodarczyk – „PEKAES”, III miejsce Ryszard Owczarczak – Spółdzielnia Pracy Usług Wielobranżowych.

PLYWANIE

Zarząd Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Śremie oraz Inspektor Oświaty i Wychowania w Śremie byli organizatorami Strefowych Zawodów Pływackich pracowników oświaty. W imprezie startowało 40 zawodników z woj. kaliskiego, konińskiego, leszczyńskiego, poznańskiego. Bardzo dobrze zaprezentowali się nauczyciele ze Śremu. Krzysztof Lewandowicz wygrał 100 m stylem dowolnym, Grażyna Madajka zajęła II miejsce na 100 m stylem klasycznym. ROMAN SZAFRAŃSKI

Zespół redakcyjny: Karol Gastowski — przewodniczący, Renata Kaścielniak — zastępca przewodniczącego, Stanisław Falecki, Wojciech Górski, Gabriel Jasiński, Jerzy Kondras, Adam Padsiadły, Irena Staszewska, Roman Szafrański, Marceł Szczepny, Zbigniew Szmidt, Kazimierz Zastawny.

Redakcja techniczna: Eugeniusz A. Ferster, Maciej Waraczewski.

Redakcja zastrzega sobie prawo decyzji druku nadesłanych materiałów, dokonywania skrótów i adiacji tekstów. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Adres redakcji: 63-100 Śrem, ul. Kilińskiego 2, telefon 44-67.

PZGMK 6 — 64224/88 — 2000 — Z-7